



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Już mnie w tym Cieszynie..., „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 9 VIII 1996, nr 32(1810) s. 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Andrzej Żurek</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Bielsko - Białą</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Prasa Beskidzka</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1996</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>26,5 x 10,8 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Felieton Andrzeja Żurka, w którym krytykuje on postawę radnych miasta Cieszyna, którzy lekceważą brak posiadania przez Cieszyn nowoczesnego, opartego na źródłach opracowania swojej historii, gdy tymczasem władze Ustrońa z okazji zbliżającego się 700 – lecia miasta wyłożyły pieniądze i zlecili napisanie historii Ustrońa, której to monografii Józef Piłch był gorącym orędownikiem.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, II wojna światowa, Józef Piłch, Andrzej Żurek, Ustroń, Cieszyn</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, społeczeństwo, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, regionalizm, popularyzacja wiedzy, dzieje Ustrońa, reformacja, 700 – lecie Ustrońa,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

W 1990 roku tyle było różnych wydarzeń, żeśmy jakoś zapomnieli, że minęła siedemsetna rocznica powstania naszego wspaniałego Księstwa Cieszyńskiego. W tym roku obchodzić będziemy pięćsetną rocznicę założenia obecnego Rynku w Cieszynie. Piszę obecnego, bo przed nim były jeszcze dwa - na placu Teatralnym i na Starym Targu.

A piszę o tych okrągłych datach, bo uświadomiłem sobie, że mimo tych długoletnich dziejów, Cieszyn nie posiada nowoczesnego, opartego na źródłach opracowania swej historii. Ba, nic nie wskazuje na to, by ją w najbliższym czasie ktoś opracował. A szkoda. Tu muszę przeciwstawić stolicy jedno z miast Księstwa, czyli Ustron. Rajcy miejscy Ustronia, widząc zbliżającą się rocznicę, postanowili wyłożyć pieniądze i zlecić napisanie historii swego miasta. A co radni cieszyńscy? Ci sobie takimi sprawami głowy nie zajmują. A szkoda! Cieszyn - tak się szczęśliwie złożyło - ma grupę znakomitych historyków, pełnych werwy, zakochanych w dziejach miasta, którzy spokojnie mogliby, taką nową, opartą na źródłach, historię miasta napisać. Bo póki co - jak się wyraził jeden ze znanych cieszyńskich historyków - z historią Cieszyna to jest tak, że jedni amatorzy historycy odpisują od inamatorów historyków, powielając błędy bez końca.

Więc może by na przykład radni cieszyńscy zrezygnowali z diet do końca roku, a uzyskane w

ten sposób pieniądze przekazali na wydanie monografii Cieszyna.

Chociaż, co ja się tak bez przerwy tych radnych czepiam. Nie żebym nie miał o co, chodzi mi jednak po głowie taka myśl, że problem nie polega tylko na radnych. Wydaje mi się, że stolica naszego Księstwa stoi na kolejnym rozdrożu. Od decyzji podjętych dzisiaj może zależeć wiele, co więcej mogą one rzutować przez długie lata na dalsze losy miasta. Niewątpliwie pewne decyzje, szczególnie dotyczące zabytków miasta, wymagają bardzo dużych pieniędzy. Co więcej udźwignięcie tego finansowego ciężaru (ja przed chwilą oglądałem zawody w podnoszeniu ciężarów w Atlancie) leży poza możliwościami miasta.

Cieszyna nie stać na poważne prace archeologiczne, które pozwoliłyby odkopać i choć częściowo zrekonstruować stary, średniowieczny "Górny Zamek" (na "Dolnym" stoi dzisiejszy); na zakończenie remontu części zamku przeznaczonej na archiwum; na szybki remont zabytkowych kamieniczek w centrum. Choćby nie wiem ilu Czechów, Słowaków i diabli wiedzą jeszcze kogo przyszło na targowiska miejskie, nie zbierzemy pieniędzy na uratowanie starego Cieszyna. Nie da nam ich także coraz bardziej biedniejący budżet. Czy to oznacza, że mamy opuścić ręce? Nie, ale... Napisałem kilka tygodni temu, że cieszyńscy skarleli. Wydaje mi się, że mogą tę tezę bez obawy powtórzyć. Dlaczego?

Patrzę sobie na sławne budowle cieszyńskie i przypominam, tym razem nie tylko sobie, ale wszystkim. Kościół ewangelicki - zbudowany ze składek cieszyńskich. Gimnazjum Macierzy Szkolnej - powstało ze składek. Dom Narodowy



- zbudowany ze składek. Teatr - zbudowany ze składek. Dom Niemiecki - zbudowany ze składek. Dom Dziecka - zbudowany ze składek. Nie wiem, czy wymieniłem wszystkie budowle, pewnie nie, ale te, na które zwróciłem uwagę, budowane były i tworzone na miarę czasów przyszłych. Każda z tych budowli (wyjąwszy gimnazjum) mogła być o wiele mniejsza, i tak wystarczyłaby dla miasta. Można było zebrać mniej pieniędzy i zbudować coś mniejszego, skromniejszego, a co ważniejsze tańszego. Ale nie, jeśli coś tworzono w Cieszynie, musiało to być ponadczasowe. A ze spisu darczyńców widać, że nie dawali tylko bogaci, było i wiele "wdowich groszy". Ale ówczesni cieszyńscy utożsamiali się ze swoim miastem, chcieli go mieć sławnym i pięknym. I pewnie dlatego

nie zwalali wszystkiego na władze. Mniej było wyciągania lapy, więcej chęci do dawania.

Itakie samo wyzwanie jest dziś przed nami. Musi powstać Fundacja "Ratujmy Stary Cieszyn", która zbierałaby pieniądze na remont cieszyńskich zabytków i koordynowała ich wydawanie. Musi powstać Fundacja "Muzeum Ewangelickie" starająca się o utworzenie Muzeum Protestantyzmu w Polsce, w oparciu o zabytki cieszyńskich ewangelików.

Czy jednak znajdują się na tyle wielcy cieszyńscy, którzy potrafiliby się zorganizować? Czy znajdują się darczyńcy? Nie wiem. Wierzę, że tak, ale obserwacja tego, co dzieje się wokół, szczególnie właśnie w Cieszynie, nie napawa mnie zbyt dużym optymizmem. W każdym razie, jak dotąd, nikt jeszcze pomnika Franciszka Schuberta przed teatrem nie postawił.

Tu mógłbym zakończyć felieton efektywnym "narody, które tracą pamięć, umierają", mnie jednak przypominała się inna historyjka.

Był sobie znany ongiś Hindus Krishna Menon. Kiedyś, kiedy był młodym człowiekiem, okradziono go na dworcu. Nie miał za co wracać do domu i wtedy pewien nieznanzy Sikh pożyczył mu 15 rupii. - Jak mam ci oddać dług - zapytał Menon. - To proste - padła odpowiedź - daj je temu, kto ciebie w biedzie poprosi o pożyczkę.

Więc ja pytam, skoro nasi przodkowie zbudowali to miasto i "pożyczyli" je nam, jak my "pożyczymy" je naszym następcom?

ANDRZEJ ŻUREK